

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarskich niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 27.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmioletniego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Piątek, 10 stycznia 1890.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 9 stycznia.

W sprawie zatargu angielsko-portugalskiego.

Najnowsze wieści, jakie z dystryktów rzeki Zambesi otrzymało londyńskie stowarzyszenie angielsko-afrykańskich jezior (Lake Company) na nowo powikłały sprawę zatargową, wywołaną energicznym wystąpieniem majora Serpa Pinto. Wieści te zapisałyśmy w jednym z ostatnich numerów pisma naszego, pod rubryką „Telegramów.“ Gdyby prawdą być miało, że Portugalczycy zbrojnie przekroczyli rzekę Ruu, uchodzącą za granicę między angielskimi a portugalskimi posiadłościami — że gwałtem zatrzymywali parowce stowarzyszenia angielskiego kursujące po jeziorze Nynssa — że przetrzasali ich ładunek i zmuszali je do zwinięcia angielskiej chorągwi — że wreszcie okolicznych krajowców, pozostających pod protektorem Anglii, zmuszali do uznania władzy rządu portugalskiego — natenczas co najmniej przyjąć trzeba za fakt doniesienie telegraficzne o bardzo energicznym tonie ostatniej noty lorda Salisburyego, którą doręczył poseł angielski portugalskiemu ministrowi spraw zewnętrznych. (Patrz w depeszach wczorajszego i dzisiejszego „Kuryera.“)

Temi dniami publikowano w Londynie obzerne sprawozdanie znanego angielskiego podróżnika po Afryce, p. Selous, który po długim pobycie w dystrykcie Shiré, powrócił do Kapstatu. Sprawozdanie to oparte jest bezwarunkowo na gruntownej znajomości afrykańskich stosunków, a prócz tego w ogóle odznacza się pewną bezstronnością sądu. Mimo to wywołać wywołać ono musiało w Anglii jeszcze większe rozgorączkowanie przeciw Portugalii; lubo bowiem p. Selous w zupełności uznaje słuszność pretensji portugalskich do dystryktów dolnej rzeki Zambesi — to przecież z drugiej strony twierdzi on znowu, że dotychczas Portugalczycy nie posiadali najmniejszych stosunków, wpływów lub osad w dystrykcie Shiré.

Mieli oni wtargnąć zbrojnie do dystryktu tego ostatnimi czasy wtedy dopiero, kiedy wysoka wartość ekonomiczna posiadania ziemi tej odkryta została przez Anglików i zakonstatowana przez znaczną liczbę angielskich osadników.

Nie było nikogo, kto by mógł bronić skutecznie dystryktu Shiré przeciw zbrojnej napaści majora Serpa Pinto — a mieszkające tam plemię Makololów, pozostające pod protektorem Anglii, poniosło ciężką klęskę w zamian za uległość okazywaną angielskim władzom, niezdolnym bronić go przeciw przemocy Portugalczyków. Makololowie mają obecnie uważać się za zdradzonych przez Anglię i dla tego dziś już wprost zwrócić się mieli przeciw kolonistom angielskim, z którymi dotychczas żyli w zupełnej harmonii.

Jeden z parowców stowarzyszenia angielskiego żegluga po jeziorze Nyassa „the Lady of the Lake“ został splądrowany a następnie zatopiony przez zrozpaczonych krajowców, którzy zabili przytęm kapitana i inżyniera parostatku, rodowitych Szkotów.

Wprawdzie ma się angielskiemu konsulowi, p. Johnsonowi udawać za pomocą perswazyi usmierzać zdławia wzburzenie panujące między Makololami — z których część na nowo uznać miała protektorat angielski — ale mimo to położenie w dystrykcie Shiré ma być we wysokim stopniu niekorzystnym dla Anglii — a walka prawdopodobnie toczy się w najlepszym na południowych krańcach jeziora Nyassy, przeniesiona przez Portugalczyków na angielskie terytorium.

P. Selous twierdzi dalej, że słabe sily angielskich osadników i urzędników uciegłego działała przeciw oddziałom portugalskim, zbrojnym w mitraljezy i broń odcylową. W skutek tego miał też wpływ i znaczenie Anglii ponieść ciężki szwank w dystrykcie jezior i w ogóle całej południowej Afryce.

Powyższe sprawozdanie p. Selousa wywołało w całej angielskiej prasie jak największe ponowne wzburzenie; gazety londyńskie rozpaczliwie domagają się od rządu — aby natychmiast wysłał sily oddział wojsk angielskich do zagrożonego dystryktu Shiré — aby co spieszniej kazał powożnić forte wzdłuż linii rzeki Ruu, aby prócz tego osaczył wszelkie ważniejsze punkta zatoki Delagosa, dopóki Portugalci nie dali Anglii zupełnego za-

dośćuczynienia i wyraźnie uznała prawa Anglii do całego dystryktu Shiré.

Opinia publiczna domaga się większych jeszcze rzeczy — bo wprost akcyi wojennej „pod murami Lizbony.“

Najciekawszym szczegółem jest zaś to, że opinia publiczna w Anglii przypisuje Niemcom główną część winy za ostatnie wydarzenia nad jeziorem Nyassa. Niemcy miały pobudzić Portugalię do zbrojnego wystąpienia — ponieważ w Berlinie krzywo patrzy na coraz to większe zdobycze Anglii w Afryce — zagrażające ruiną posiadłościom niemieckim.

Korespondent londyński berlińskiego „Tageblattu“ zaznaczając ten szczegół, dodaje jednak, że w kompetentniejszych sferach Anglii potężnego poplecznika małej Portugalii, upatrują nie w Niemczech, ale we Francji.

Telegramy.

Paryż, 8 stycznia. Ambasador francuzki w Berlinie, p. Herbet, otrzymał polecenie wyrażenia cesarzowi Wilhelmu ubolewanie prezydenta Carnota i rządu francuzkiego nad śmiercią cesarza-wój Augusty.

Charleroi, 8 stycznia. Właściciele kopalni węgla uchwalili wczoraj, że pod żadnym warunkiem nie będą wdawać się w ugody z robotnikami co do zażądane go przez nich podwyższenia płacy.

Londyn, 8 stycznia. Gazety tutejsze w artykułach wstępnych wspominają sympatycznie o zgłaszaj cesarzowej Anguście, podnosząc dobroczynność jej i zasługi w punkcie pielęgnowania rannych i chorych. „Morning Post“ zauważa, że tak jak gdzieindziej tak i tu dwór i kraj angielski zupełnie podziela uczucia pobratymczego narodu niemieckiego.

Londyn, 8 stycznia. W sprawie noty doręczonej wczoraj w Lizbonie przez posła angielskiego portugalskiemu ministrowi spraw zagranicznych, dowiaduje się biuro Reutersa — że owa nota brzmi w bardzo energicznym tonie, lubo nie grozi jeszcze zerwaniem dyplomatycznych stosunków lub innego rodzaju represjami. Wzywa ona rząd portugalski, aby zapobiegł podobnym wykroczeniom swych agentów, jakich się dopuścił major Serpa Pinto — ponieważ wykroczenia tego rodzaju mogłyby przeszkodzić spokojnemu tokowi obrad nad spornymi kwestyami. Rząd portugalski dotychczas nie udzielił jeszcze odpowiedzi — ale odpowiedź ta ma nastąpić końcem bieżącego tygodnia. W sferach dyplomatycznych panuje przekonanie, że rząd portugalski zgodzi się na to, aby zarządzić środki ku utrzymaniu „status quo“ pod warunkiem, że to samo uczyni i Anglia.

Wiedeń, 8 stycznia. Cesarz Franciszek Józef, a następnie i członkowie gabinetu austriackiego złożyli dziś ambasadorowi niemieckiemu ks. Reuss wizyty kondolencyjne, wyrażając mu współczucie nad śmiercią cesarzowej Augusty.

Wiedeń, 8 stycznia. Wszystkie ranne dzienniki poświęcają pamięci cesarzowej Augusty obszernie artykuły, sławiąc monarsze i ludzkie cnoty i zasługi dostojnej niebożeczki.

Peszt, 8 stycznia. Gazety węgierskie pisząc o śmierci cesarzowej Augusty z wielką sympatją wspominają o niebożeczce, która czasu swego narodów węgierskiemu okazała prawdziwe współczucie z okoliczności katastrofy w Szegedynie.

Rzym, 8 stycznia. Król Humbert przesłał cesarzowi Wilhelmu nader serdeczny telegram kondolencyjny z okazji śmierci cesarzowej Augusty. To samo uczynił i p. Crispi w imieniu rządu włoskiego.

Madryt, 8 stycznia. Według urzędowego dziennika stan zdrowia młodocianego króla hiszpańskiego polepsza się stanowczo.

Królowa rejentka dziś naradzała się z kilku politycznymi osobistościami. Obiegają pogłoski, że misya utworzenia nowego gabinetu otrzyma ostatecznie przewodniczący Izby deputowany Alonzo Martinez.

Madryt, 8 stycznia. Sagasta w obec trudności utworzenia gabinetu w duchu pojednania, podał się dziś do dymisji. Według obiegających wieści nasamprzód ma obecnie zostać utworzonym tymczasowe ministerstwo jedynie tylko dla załatwienia spraw bieżących — aby w ten sposób projekta finansowe przedłożone Izbie mogły zostać załatwione.

Królowa rejentka zawezwała do sie-

bie przewodniczących obu Izb, którzy jej w tej mierze objawili mają swe zapatrywania.

Bern, 8 stycznia. Rada związkowa poleciła wydziałowi dla kolei żelaznych i wydziałowi finansów aby przeprowadziły układy z rządem berneńskim w sprawie zakupu 38,000 akcji nowego stowarzyszenia kolejowego jurajsko-symplonskiego.

Kopenhaga, 8 stycznia. Dwór tutejszy przywdział po śmierci cesarzowej Augusty trzytygodniową żałobę.

Carogrod, 8 stycznia. Reprezentant Bułgarii p. Wulkowicz oświadczył rządowi W. Porty w imieniu rządu bułgarskiego, że Bułgaria nie myślała bynajmniej i nie myśli o zasekwestrowaniu linii kolejowej z Belowy do Mustafy-Paszy. Rząd turecki zupełnie zadowolnił się tą odpowiedzią i sprawę uważa za załatwioną.

Turecja odstąpiła od pierwotnego zamiaru wysłania Szakira paszy do Zofii w charakterze umyślnego komisarza.

Przesilenie gabinetowe, które powstało z nieporozumień między wielkim wiceprezsem a ministrem finansów, zostało usunięciem w skutek wzajemnych ustępstw, jakie sobie probili pomienieni dostojnicy państwowi.

Nowy Jork, 8 stycznia. Najwyższy trybunał w San Francisco uchwalił odjęcie patentu amerykańskiemu stowarzyszeniu rafinerii cukru — ponieważ połączyło się ono z t. zw. cukrowym stowarzyszeniem Trustu, istniejącem na nielegalnych podstawach.

Nowy Jork, 8 stycznia. Liczba wypadków śmierci wynosiła tu w poniedziałek 146 a we wtorek 235 wypadków, z których blisko połowę przypisać trzeba influency i jej skutkom.

Nowy Jork, 9 stycznia. W ostatnich 24 godzinach zmarła tu niebywała liczba osób, bo aż 259 — we wielkiej części na skutki influency.

Rio de Janeiro, 9 stycznia. Dekret rządu tymczasowego z dnia 7 b. m. zarządza rozdziel Kościoła a państwa i poręcza równouprawnienie wyznań.

Pensye przyznane za czasów cesarstwa i nadal będą wypłacane.

Zebrania przedwyborcze.

W Srodzie dnia 12 stycznia o godzinie 3 po południu.

Posel Graeve złoży sprawozdanie poselskie.

W Zninie dnia 19 stycznia o godzinie 4 po południu w lokalu p. Suchnińskiego.

W Inowrocławiu dnia 26 stycznia o godzinie 3 po południu na sali parku miejskiego.

Posel Józef Kościelski zda sprawozdanie z czynności poselskiej.

W Złotowie odbędzie się zebranie wyborcze na powiat złotowski dnia 12 stycznia w niedzielę w hotelu p. Classen.

Zebranie przedwyborcze na parafię wielką w **Karszynie** w powiecie chojnickim odbędzie się w niedzielę dnia 12 stycznia 1890 r. o godzinie 3 po południu w lokalu p. Resee.

Na zebraniu 60 katolików niemieckich na sali p. Gecelego w Chojnicach dnia 6 b. m. postanowili katolicy z okręgu złączewsko-złotowskiego przy wyborach do sejmiku niemieckiego głosować na polskiego kandydata ks. dr. Wolszlegra w Zamartem. Katolicy zaś z okręgu chojnicko-tucholskiego postanowili postawić osobnego kandydata w osobie ks. proboszcza Gehrta z Lichnow. Taka to wzięczność za to, że wyborcy polscy głosowali w wyborach do sejmiku pruskiego na niemieckiego kandydata, katolika, i go też przeprowadzić skutecznie pomogli!

Nasz samorząd prowincjonalny.

Mamy już wydział prowincjonalny, złożony z 4 Polaków i 5 Niemców. Niezadługo będziemy mieli wydział obwodowy czyli departamentalne, czyli zwane po niemiecku „Bezirksausschüsse.“ Pierwsze i drugie mianuje minister spraw wewnętrznych na wniosek sejmiku prowincjonalnego.

Oprócz tego będziemy mieli niezadługo dalszy ciąg tego upragnionego samorządu w wydziałach powiatowych, które na

proponują (Vorschlag) sejmików powiatowych mianować będzie pan Naczelny Prezes. Gdy się pierwsza propozycja nie będzie podobała, musi nastąpić druga, a gdyby i ta się podobać nie miała, natenczas w ostatecznej linii mianuje naczelny prezes w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych członków wydziału powiatowego.

Taki jest przepis prawny i do tego trzeba się będzie stosować, bo wydział musi być wybrany, czy mianowany.

Władze rządowe postarają się o to, aby mniejszość niemiecka wszędzie była uwzględniona i to tak, iżby jej się „krzywdą“ nie działo.

Wydział powiatowy składać się będzie z 6 członków — w najlepszym dla nas razie zamianowanych zostanie 3 Polaków i trzech Niemców, a przewodniczący Niemiec będzie miał głos rozstrzygający.

Prosimy tego nie uważać za żaden pesymizm, za czarne patrzenie na rzeczy. Bardzo wysoki urzędnik objeżdżający jeden departament Wielkopolski i odwiedzający także Polaków, zapewniał ich o życzliwości władz rządowych i zaręczał że Polacy zupełnie na równi z Niemcami w tym samorządzie traktowani będą, iż on, ów wysoki urzędnik, cieszy się widząc Polaków godnymi tego zaufania.

Nie ludźmy się przeto — i wiedźmy, że to *zaufanie* w najbardziej polskich powiatach przedstawia się mniej więcej tak, jak w radzie prowincjonalnej (5 i 4) tj. w najlepszym razie 3 : 3.

My temu nie zaradzić nie zapobiedzimy, bo na te sily i władzy nie mamy.

Ale jak się rzeczy mają z zarządem spraw powiatowych? Czy ten zarząd o ile dzisiaj znajduje się w ręku sejmików powiatowych — musi koniecznie przejść w ręce tych przyszłych wydziałów powiatowych?

Wcale nie — przejście tego zarządu spraw powiatowych na wydział powiatowy zależy wyłącznie od dobrej woli sejmiku powiatowego.

W rozdziale B pod rubryką „Die Angelegenheiten des Kreises“ pod numerem 2 powiedziano wyraźnie:

Durch Beschluss des Kreistages kann dem Kreisausschusse die Verwaltung der Kreisangelegenheiten übertragen werden.

Co znaczy:

Zarząd spraw powiatowych może być osobną uchwałą sejmiku powiatowego oddany wydziałowi powiatowemu.

Jest to przeto akt dobrej woli większości powiatowych, który może nastąpić, ale nie potrzebuje.

My znając życzliwość wysokich władz dla nas Polaków, i wiedząc z góry, jak wydziały powiatowe wyglądać będą nawet tam, gdzie Polacy mają większość w sejmikach powiatowych i gdzie sami członkowie wydziału powiatowego proponować będą:

radzimy szanownym członkom sejmików powiatowych, aby zarządu spraw powiatowych na wydziały powiatowe nie przelewali, lecz aby ten zarząd zachowali dla siebie t. j. dla sejmików powiatowych.

W ten sposób zachowają sobie tam, gdzie mają dotąd większość, jakiś wpływ na zarząd spraw powiatowych, czego by się po prostu rzekli, gdyby zarząd ten spraw przelali na wydziały powiatowe, które będą miały zawsze większość niemiecką.

Niech te zarządy obejmą atrybucye przysługujące dotąd landratowi — to im się należy, ale zarząd spraw powiatowych niech pozostanie przy sejmikach powiatowych — o to bardzo prosimy, a ustawa na to pozwala.

Konferencya ugodowa.

Wiedeń, 7 stycznia.

„Le congrès danse, mais ne marche pas“ — dowcipował książę de Ligne o sławnym kongresie wiedeńskim. O konferencyi niemiecko-czeskiej wiemy to jedno, że obiaduje, — „elle dine“, powiedział książę de Ligne. W niedzielę hr. Taaffy wydał członkom konferencyi obiad w hotelu Sachera, w niedzielę delegaci niemieccy i czescy, tudzież pięciu ministrów, którzy biorą udział w konferencyi, byli na obiedzie u cesarza. Dziś są zaproszeni na obiad u jednego z członków konferencyi, barona Scharschmida, autora znanego projektu ustawy o języku państwowym. Jutro wydaje im obiad książę Aleksander

Schoenburg, który najwięcej przyczynił się do zwołania konferencyi. Potem pewnie przyjdzie kolej na świeżo mianowanego barona ministra Gautscha, na księcia Lobkowicza i t. d. W braku autentycznych wiadomości o pufnych obradach konferencyi, dzienniki półrządowe ogłaszają sumiennie francuzkie menu tych obiadów konferencyjnych, zaczynających się od ostrzyg a kończących się na „fromage d'Ellischau“; czy hr. Taaffe w Wiedniu jest popularny czy nie, o tem różni różnie mówią, to jednak pewno, że ser z dóbr hr. Taaffego Kał-żów czyli Ellischau stał się tutaj bardzo popularnym i zwycięzko wypiera swych najsławniejszych konkurentów z „Speise-karty“.

Co do treści obrad, członkowie konferencyi zachowują skrupulatne milczenie i wszyscy nagle przysławiają się do zasady, którą wygłaszał s. p. minister baron Luscecz „das Geheimniss ist die Birschaft des Erfolges“; wiemy tylko, że na pierwszym posiedzeniu delegaci niemieccy wyliczyli żądania swoje, na drugim delegaci czescy czynili ogólne uwagi, na trzecim zaś nastąpiła rozprawa nad pierwszym punktem programu Niemców, dotyczącym spraw szkolnych. W tym względzie Niemcy domagają się przede wszystkim podziału rady szkolnej krajowej na sekcya niemiecką i czeską, powtóre żądają, aby miasta niemieckie nie były zmuszone dla napływowej czeskiej ludności rolniczej zakładać szkół czeskich. Sądzę, że właśnie ten punkt, przy obopólnej dobrej chęci będzie bez wszelkich trudności załatwiony w myśli ugodowej.

Był tylko wystrzegano się wszelkich przesadnych złudzeń co do celu konferencyi. Oczywiście nie jest zadaniem konferencyi pogodzić nagle raz na zawsze Czechów z Niemcami i sprawić, aby dawni przeciwnicy nagle stali się gorącymi przyjaciółmi. Chodzi jedynie o to, aby Niemców czeskich skłonić do powrotu do sejmiku pruskiego a może także utworzyć tam umiarkowaną większość niemiecko-czeską przeciw Młodoczechom. Ze tak zwana szlachta historyczna, reprezentowana na konferencyi przez księcia Jerzego Lobkowicza, hr. Henryka Clam-Martinię i hr. Kińskiego, skłonna do tego, dowodzi tylko, że ci panowie są obdarzeni tym zdrowym myśleniem politycznym, który nas zmusza z dwójga złego wybrać mniejsze. Otóż w porównaniu do husycko-radykalnych Młodoczechów oczywiście tak ze stanowiska austriackiego, jako też ze stanowiska konserwatywnego stronnictwo niemiecko-czeskie, na którego czele stoją pp. Schmeikal i Plener, niezawodnie zasługuje na mniej wstrętu.

Jednakże p. dr. Rieger wobec korespondenta „Bohemii“ wynurzył się, jak gdyby do konferencyi przypisywał całkiem inne cele, i jakoby miał występować w imię narodu czeskiego, a nie zaś po prostu, jak się rzecz ma istotnie, w imieniu stronnictwa staroczeskiego. P. Rieger pełen jest skrupułów, czy Młodoczezy przystaną na uchwałę konferencyi. Ależ właśnie w tem będzie polegać główna zasługa tych uchwał, jeżeli będą takie, że Młodoczezy nie przystaną na nie! Na domiar i tymrazem dzienniki staroczeskie w swych wywodach o i przeciwko konferencyi odzywały się tak „energicznie“, że aż się zlekły „Narodni Listy“ i zapewniły dziś, że Młodoczezy nie myślą wcale lekko-myślnie udaremniać prac konferencyi.

Zważywszy ściśle określony cel konferencyi (sprowadzenie Niemców do sejmiku pruskiego) wszelkie obawy innych frakcyi prawicy na teraz uważam jako całkiem nieuzasadnione. Ze jednak zwłaszcza w obozie konserwatystów niemieckich ta niespodziana akcyja ugodowa wywołała pewne rozdrażnienie, o tem świadcza wywody odnosnych dzienników, nastrojone na pesymistyczną nutę, którą w „Dworzaninie“ Górnickiego wygłasza p. Der-śniak: „iżem się ja nieraz już na przyjaciela, któremu zbyt miłował, i o kim tożem bez wątpienia rozumiał, omelił, przychodzi mi to często na myśl, iżby lepiej nie ufać nikomu na świecie, aby człowiek otworzywszy przyjacielowi, chociaż bardzo milemu, serce, umysł i tajemnice swe wszystkie, nie był od niego tak przyzwan, jako owo od myśliciwa zórawie, siecią“...

Zaś jeden z tych konserwatystów niemieckich, który z wieku i z urzędu, powinienby należeć do najbardziej umiarkowanych, oświadczył mi: „Mam nadzieję, że rozpoczęta w nowym roku nowa faza,

Uczmy dzieci czytać po polsku!

przyniesie nam nowy obraz. Czy nas zadowolą, to inne pytanie. Ale łaskami zmian. Albowiem błoto (der Sumpf), w którym tkwimy od tak dawna, jest w najwyższym stopniu nudnym!"

Dzienniki rosyjskie o pokoju.

Demonstracyi swęj w duchu pokojowym — pisze „Now. Wrem.“ — nadał cesarz Wilhelm charakter nie ustego przemówienia, lecz pozdrowienia, zastępnego do ks. Bismarcka. Z pewnych powodów nadajemy specjalną doniosłość temu, że cesarz poczytywał księcia za ogromną zasługę te rezultaty pokojowe, jakie osiągnięte przezeń zostały w roku 1889. Niepodobna bowiem nie uwzględnić tych wieści, jakie obiegają stale o dwu sprzecznych prądach, nurtujących niby na dworze berlińskim. Podług tych wersji, ks. Bismarck występuje w roli zdecydowanego przeciwnika hr. Waldersee, propagującego wojnę.

Dzisiaj cesarz Wilhelm cieszy się z tego, że pokój został utrzymany i że to właśnie Niemcy zawdzięczają ks. Bismarckowi. W tem wszystkim niemasz nie nazbyt przesadzonego. Ks. Bismarck zdziałał istotnie nie mało w roku zeszłym ku uspokojeniu umysłów, zatrwożonych informacjami o wojennych nastrojach cesarza Wilhelma i hr. Waldersee. Jako prawdziwy mąż stanu, ks. kanclerz nie negował tego niewątpliwego faktu, że groźba dla pokoju europejskiego stanowiła przezeń pomyślną i urzeczywistnioną ligę mocarstw środkowych. Skoro ujawniło się dowodnie, że liga rzeczona nie może zniewolić Rosji do wyrzucenia się prowadzonej przez nią polityki, ks. Bismarck używał i używa wszelkich sposobów ku zażegnaniu tych zawiści, które stoją w związku logicznym z samą istotą przestawnej „ligi pokojowej.“ Rezultaty, jakie osiągnął, są bardzo poważne. Umysły uspokoiły się, a mocarstwa sprzymierzone z Niemcami powstrzymały się w zadziorności.

Włochy czynią jakie takie ustępstwa na rzecz Francji, Austria nie pobrękuje już orężem pod adresem Rosji, chociaż nie może dotąd wyrzec się swych sympatyj dla samozwańca bułgarskiego, znajdujących obecnie wyraz w upoważnieniu gieldy do notowania obliwów polityczki bułgarskiej na giełdach wiedeńskiej i petersburskiej. Wprawdzie urzędowa „Post“ wypowiedziała w tych dniach zdanie, jakoby zupełnemu uspokojeniu stawała na przeszkodzie tylko Rosja, nie chcąc wypowiedzieć otwarcie swych desideratów w sprawie bułgarskiej, ale zdanie to nie znalazło poparcia w łamach innych dzienników. Przyboczny organ księcia Bismarcka, „Nordd. Allgem. Zgt.“ cieszy się szczerze z oznak pokojowych, jakie towarzyszyły narodzinom roku 1890. „Vossische Ztg.“ nadaje doniosłość specjalną przemówieniu prezydenta Carnota. W tem wszystkim widnieje wpływ księcia Bismarcka, a okoliczność, że cesarz Wilhelm uznał za właściwe podziękować urzeczywistnieniu kanclerzowi za jego politykę, jest no-

wym i bardzo poważnym symptomatem pokojowym.

Nie ulega wątpliwości, że byłoby rzeczą bardzo pożądaną, gdyby pokój europejski znalazł gwarancję w połubownym rozwiązaniu spraw międzynarodowych, stojących na porządku dziennym i grożących wojną, na dzisiaj wszakże jest to rzecz niemożliwa. Dyplomacya berlińska, usiłująca wciąż zniewolić Rosję do wyrzucenia się polityki obecnej, popłatała nazbyt karty swęj gry politycznej. Wszystko, co jest możliwe w takim stanie rzeczy, to tylko między państwami „modus vivendi“, który nie pozwala na zastrzeżenie się nieporozumień, istniejących i dotąd niezaznaczonych. Książę Bismarck współdziałał wiele dla osiągnięcia owego „modus vivendi“, jeśli zaś cesarz Wilhelm pragnie szczerze utrzymać pokój, to istotnie ma za co dziękować sędziemu kanclerzowi państwa niemieckiego.

Z stosunków włoskich.

Rzym, 6 stycznia.

W tych dniach odbywał się tutaj proces, w którym stawał dawny kapitan Garibaldi, Galliano, oskarżony przez deputowanego Colajanni o kradzież. Na denuncyacyę członka Izby kapitała natychmiast uwięziono i trzymano pięć miesięcy w areszcie śledczym; dopiero po tym przeciągu czasu udało się jego obrońcy wykazać bezpodstawnosć oskarżenia tak skutecznie, że Galliano wypuszczono z więzienia. Skargi atoli nie cofnięto, lecz sprawę prowadzono dalej, tylko nie przychodziło rigdy do głównych rozpraw, o co postarał się deputowany i kilku jego kolegów z Izby, którzy odwołując się na swą czynność parlamentarną, umieli odradzać ustanowienie terminu. W końcu, zdaje mi się po 1 1/2 roku, udało się wreszcie wydosłać z kolegów i przyjaciół oskarżyciela żądane świadectwa, po których nastąpiło uwolnienie oskarżonego i z których pokazało się, że denuncyacya była dziełem zemsty szanownego deputowanego i całkiem była bezpodstawną. W niedwuznacznym sposób wyszło także na jaw, że ostatni, który jest obecnie członkiem Izby w drugim peryodzie ustawodawczym i w ciągu długich lat ani razu nie zabierał głosu nadużywał swego wpływu i sławy w najhabeńbniejszy sposób. Asocjował się on z Gallianem, który został budowlowym przedsiębiorcą, i z innymi przedsiębiorcami, starał się u administracji publicznych dla swych towarzyszy o prace, mające się rozdzielić i otrzymywał za swe starania po 10 proc. od zarobku. Ponieważ Colajanni należy do większości, która wszystko uchwała, nie mogli jego propozycje być odrzucone i wszystkie strony, z wyjątkiem może administracji publicznych, z sprawy tej ciągnęły zyski. Było tak przynajmniej przez czas pewien, gdy wtem nastąpiła nagła zmiana; Colajanni był zmuszony dać swoim wierzycielom weksle, które w dniu płatym nie były honorowane. Pewnego razu musiał postarać się o pokrycie ich przez sprzedaż przedmiotów wartościowych, która nastąpiła przy pomocy kapitała, a kiedy po-

tem pogubiwał się z tym ostatnim, oskarżył go o kradzież tych przedmiotów. Przebieg tej sprawy był takim, jak już przedstawiliśmy go na początku niniejszego listu. Podpadająca rzeczą jest to, że żadne z pism tutejszych nie zwróciło uwagi na proces Colajanni'ego i nie odezwalo się ani słówkiem, celem napiętnowania niegodnego nadużywania wpływu deputowanego.

Inny jeszcze proces zasługuje także na uwagę. Przed przysięgłymi w S. Maria Capua Vetere stawał bankier Andretta z Potency, oskarżony o sfalszowanie 441 weksli na ogólną sumę 4 milionów lirów, o pozorne bankructwo, o dwa inne oszukaństwa a w trzech przypadkach o przywłaszczenie sobie cudzej własności. Oskarżony przyznał się do sfalszowania weksli, został mimo to uwolniony od winy. Andretta był przed niedawnym czasem najpotężniejszym człowiekiem w całej bazylikańskiej. On stanowił prefektów i deputowanych a od jego łaski zależny był kredyt właścicieli ziemskich i kapłanów prowincji. Kiedy wybory się zbliżyły, powoływał go Depretis — to zostało niebicie stwierdzone w procesie — do Rzymu i układał się z tym wpływowym człowiekiem o kandydaturę. Kto miał przyzwolenie kawalera Andretty, ten był wybraany, mógł spokojnie ręce założyć, gdyż w takim razie nie istniały już wcale żadne przeciwnie kandydatury, ponieważ wiedziano z góry, że wypadłyby bardzo smutno. Naturalnie, że cała prowincja leżała u stóp Andretty. Ale to kosztowało wiele pieniędzy i Andretta, który za obrębem Bazyliki był znany jako zamożny bankier, chwycił się najprzód środka podpisywania pod weksle, któremi wyrównywał swe zobowiązania, obcych nazwisk, potem udał się do Monte Carlo, aby w grze szukać szczęścia, ale i tu przegrał tylko nowe sumy. Wreszcie porzucił prowincję, wpływy i interesa i uciekł.

W przeszłym tygodniu rozbiegano tę sprawę w dziennikach rozprawach przed sądem. Polityczny interes budzi odkrycie machinacji, za pomocą których można we Włoszech dojść do krzesła poselskiego i dwuznacznych i wątpliwych środków, jakimi posługiwał się rząd, przynajmniej za czasów Depretisa, aby cpożywać pognebić. Poszkodowani przez Andrettę lekają się jeszcze teraz wpływu jego tak bardzo, że oświadczyli, iż nie mają do niego żalu i że byłiby swe nazwisko bez wątpienia oddali, gdyby Andretta był w tym względzie wyraził swe życzenie. W Potency, rezydencyi Andretty przyjęto uwolnienie jego z radością a ludność obmyśla już dla fałszerza i oszukującego bankruta *impotente dimonstrazione*.

Trzecią sprawą jest sprawa Sbarbaro. Sbarbaro był profesorem przy uniwersytecie prowincji północnych, został złożony z urzędu z powodu niesubordynacyi wobec rektora i zemiścił się za to przez wydawanie pisma „Forche Caudine“ (jarmoz kaudynskie), w które robił przegląd znanych osobistości, a więc i jeszcze ich żon. Było tam wiele ciekawych szczegółów, ale Sbarbaro nie mógł twierdzić

wszystkich dowiedzieć, a ponieważ zaczął żony ministrów i deputowanych, przeto sędziowie skazali go na siedm lat więzienia. Trzy lata już Sbarbaro odpokutował. Z okazji uroczystości Giordana Bruno, przyrzekł minister sprawiedliwości deputacyi studentów pod naczelnictwem Bovisa, że przedłoży królowi prośbę o uwolnienie Sbarbaro. Ale ulaskawienie nie nadechodziło i kiedy przez śmierć Cairoli'ego, zawałował mandat w Pawii, postanowili mieszkańcy tego miasta oddać go więzionemu profesorowi, spodziewając się, że przez to odzyska on wolność. Zapomnieli oni o tem, że ofiarą złośliwości Sbarbaro padła także obecna „żona“ Crispiego (trzecia, zdaje się, chociaż dwie pierwsze żyją jeszcze). Sbarbaro żądał uwolnienia w liście do prezesa Izby, który tenż oddał wydziałom do załatwienia. Wydziały utworzyły komisję, która niezawodnie chwali dalsze trwanie aresztu, dla tego, że to będzie odpowiadało życzeniom Crispiego. W celi nieoprawnego Sbarbaro znalazłono gotowy do druku manuskrypt do broszury o pani Linie Crispi i zawiąklanej historii małżeństw Crispiego i to zdziwiał, że nikt, oprócz ministra sprawiedliwości, nie myśli już o uwolnieniu Sbarbaro. Pani Crispi zresztą wywiera za kulisami wpływ na sprawę publiczną, który jej umożliwia tylko osobliwy skład obecnej Izby. Zle to już nie mieć łaski w oczach Jowisza, lecz stokroć niebezpieczniejsza — jak twierdzą starożytni — rozjrzeć Junonę.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw parlamentu.

Berlin, 8 stycznia.

(38 posiedzenie.)

Marszałek Levetzow zagaja posiedzenie o godzinie 12 minut 20.

Przy stole zbliżkowym: różni komisarze.

Marszałek Levetzow, zabrawszy głos, tak przemówił:

„M. P.! Rozpoczynamy obrady pod bolesnem wrażeniem ciężkiego wypadku żałobnego, który dotknął Najjaśniejszego Pana, Jego rodzinę i ojczyznę: Najjaśniejsza Pani cesarzowa Augusta, ukochana babka naszego cesarza, matka zmarłego cesarza Fryderyka, która przez lat sześćdziesiąt była wierną towarzyszką życia wielkiego cesarza Wilhelma, pierwsza cesarzowa niemiecka, zmarła wczoraj po południu o godzinie 4 1/4. Żadne cierpienia, ani smutki, ani wiek sędziwy nie wstrzymywały jej od niesienia pomocy cierpiącym, chorym i materialnie podupadłym; wszędzie spieszyła ona, gdzie tylko powoływała ją miłość chrześcijańska i ludzkość. Stowarzyszeniem „czerwonego krzyża“, które przyjęło u siebie wszystkie narody, zajmowała się zmarła cesarzowa do ostatnich chwil żywota. Pamięć tej dobrodziejki pozostanie na zawsze w wdzięcznych sercach niemieckich. Niech spoczywa w pokoju!“

Następnie upoważniono prezydium do zajęcia się sprawą wynurzenia kondoleney cesarzowi.

miarkowana, wybucha z całą gwałtownością:

— Niebo! — powtarza. — A, czekałam na tę odpowiedź banalną, na to pus e słowo, które samolubstwo wygłasza! Tak, mój brat jest w niebie! Dobrze. Ale on jest także przy ulicy Haxo, w tej okropnej rzeźni, tu zaraz, w pobliżu, skrawiony, oszepecony, dwudziestu przelutych ranami... Okrucieństwo to, wszak to rzeczy pewne. Wzrokiem ludzkim nie mogę dopatrzeć biednego brata mego tam w górze, z palmą męczennika w ręku. Ale trup jego, to rzeczywistość... ale jego śmierć jest prawdą! To są rzeczy pewne... a ci, którzy go wrzucili do rowu, ciskając na jego zwłoki błoto i kamienie, pogrzebali razem wiarę mą w niebiosach. Czy pojmujesz, księżo? Niebo! zawsze niebo! Lecz gdy ci ludożercy, porwali mego biednego brata i przesyłali go kulami, jaśniało niebo wasze, błękitne... spokojne... Ono się teraz dla takiej drobnostki nie wzrusza; to było dobre w czasach Sodomy — ale nie teraz. — Niebo! popatrz się, poczywie, jakie ono czyste — a tymczasem Paryż! plonie, tymczasem ludzie się mordują, a na ulicach płyną strugi krwi i nafty!... Warty było może, aby się w to wdało wasze niebo!... Otóż ja, siostra kapłana, nie nawidzę go! nienawidzę! i wyzywam otwarcie gniew jego! — A teraz przeklinaj mnie, księżo!...

Próboszcz.

Nie, nie przeklinaj, płakać będę z tobą. Błaznierstwa twoje ani mnie gorszą, ani zadziwiają. Tylko brat twój, męczennik, w szacie świętości, którą właśnie przybrał, w chwale swęj, wśród Aniołów — on tylko ma zranione serce słowami rozpacz swęj siostry.

Łagodnie, pełne namaszczenia wyrazy sędziwego kapłana, wywierają silne wrażenie na złośliwą duszę Róży. Zaczyna płakać rzewnie, gdy w tem dają się słyszeć strzały, znak bratobójczej walki, która wciąż się toczy na ulicach Paryża. Strzały te obudzają ponownie burzę wściekłości w rozrzuconej na chwilę duszy niewiasty. Wybucha uczuciami dzikiej zemsty, które już napróżno kapłan ulagodzić się stara...

W końcu, na wniosek marszałka, odroczone rozprawy nad dzisiejszym porządkiem obrad do jutra, godziny 12 w południe.

Koniec o godz. 1 minut 25.

ZIEMIE POLSKIE.

* *Sprawozdanie poselskie.* Sala krakowskiej rady miejskiej przedstawiała w piątek 3 b. m. niezwykle widok. Krzesła radnych zajęli włościanie, a nadto obsiedli boczne ławki pod ścianami. Zwołani tu byli wyborcy powiatu krakowskiego przez swego posła do Rady państwa ks. dr. Chotkowskiego. Kilka minut po dwunastęj wszedł szanowny poseł na mównicę i pochwaliwszy Pana Boga, po zajął swoje miejsce, od którego, jak włościanom potrzebna jest oświata. Niegłysz maly lud Grecyi zwyciężył Persów dla tego, że był oświecony, ale nam już nie o zwycięstwo, lecz o ratowanie się od ostatniej zguby chodzi, więc nam oświata tem potrzebniejsza. — Nie mamy j-dnakże zamiaru streszczania całego tego przemówienia, powiemy tylko, że przez całe pięć kwadransów żaden włościanin ani nie drgnął, tak wszyscy słuchali z natężoną uwagą. Wstali dopiero wszyscy od razu, gdy szanowny poseł kończył i Nowego Roku im życzył, na co się rozległ jeden głos na sali z życzeniem wzajemnem.

Pierwej jednak jeszcze, wezwani przez swego posła, zabierali głos z pomiędzy zebranych: wójt Adam Bugajski, który mówił o braku soli dla bydła, a drugi Stan. Czekalski o potrzebie asekuracyi przymusowej. Na obydwu te zagadnienia dał szan. poseł wyczerpujące wyjaśnienia. Każdy z zebranych dostał po trzy broszurki, których treść i znaczenie poprzednio w ciągu swęj mowy książę Chotkowski wyjaśnił.

Była to prawdziwa przyjemność patrzeć na ten lud słuchający uważnie i rozumiejący, jaką korzyść tego rodzaju sprawozdania przyniesie mu mogą. Szan. poseł nie ograniczał się do suchego wylczenia i omawiania ustaw i przedłożeń rządowych, lecz wchodził głębiej w potrzeby ludu. Tak n. p. ustęp cały poświęcony marnotrawstwu przez palenie tytoniu, loteryą, a mianowicie pjaństwo, które miliony pochłania; przykład Wielkopolskiego ludu i bractw wstrzemięzliwości, które tam są od dawna zaprowadzone, a do podniesienia ludu niewątpliwie były pierwszym początkiem; wszystko to powiedziane tak jasno i przystępnie, że żadne słowo zginać nie mogło, musiało wywrzeć głębokie na słuchaczach wrażenie. Wyrażali też wdzięczność swojemu posłowi przez serdeczne podziękowania.

Takie samo sprawozdanie wygłosił ks. poseł Chotkowski w Chranowie w dniu 2 b. m.

NIEMCY.

* Berlin, 8 stycznia. Z powodu śmierci cesarzowej Augusty, rozporządził cesarz Wilhelm na sześć tygodni żałobę krajową. Publiczne zabawy, muzyki i przedstawienia teatralne, nie mają się odbywać aż do dnia pogrzebu własnicy. — Dwór królewski przywdział dziś

Róża.

Wszyscy niegodziwcy! Ci ludzie z przedmieścia, mężczyźni, kobiety i dzieci, dla których brat mój pozabawiał się wszystkiego, którzy w chorobie pragnęli go widzieć u swego łóża, których on nędzę sto razy wspomagał — ludzie ci, właśnie oni, byli po stronie komunij, gotowi wszystko niszczyć, wszystko oddać na pastwę plomieni! A mój brat takich kochał! codziennie odwiedzał ich nędzne mieszkania, nosił im chleb, pieniądze i odzież, dzielił się z nimi szczupłym swem mieniem... I oni to właśnie, jak psa go zamordowali! Oni, albo im podobni. A przecież to niesłychane, co on czynił dla nich... Patrz księżo! *Otwiera szafę i wyjmuje ztamtąd sutanę i okrywkę kapelusza księży.* Chował tu zniszczoną sutanę i kapelusz zupełnie zdruział. Mówił właśnie bratu: „Doprawdy wstyd mi robisz; suknie twoje już są zbyt stare; muszę pomyśleć o twojej garderobie... Mam teraz pieniądze, tu w szufladce.“ Ale on mi odrzekł: „Różo, powracam w tej chwili od naszych sąsiadów, Duval. Wiesz, jest tam pięć osób do nakarmienia... Biedni ludziska! Ona leży w połogu... a wczoraj przychodzili już do nich woźni sądowni z egzekucją. Nie godzi się w obec takiej nędzy, aby książd chciał się nowem odzieniem... Popraw trochę ten kapelusz, pozaszywaj sutanę — a jeszcze to mi na cały sezon wystarczy... *(Rzuca kapelusz i sutanę na krzesło.)* We cztery dni później był już w więzieniu, wzięty jako zakładnik i ułt nie uczynił kroku, aby bronić tego dobroczyńcy, który dla wszystkich był tak szczodrym i wylanym. Najmilszy jego ubodzy, ci przez niego wyszczególniani, szukali zarobku w szeregach komunistów a w dzień mordu, oni tam byli może... I ty śmiesz potępiać mą wściekłość! dość, księżo! Swym słodkim głosem mówiłeś mi, że dusza mego brata jest tam, w górze, — klamales! Chciałeś usnąć boleścią mą tą słów harmonią, ale oto zbudziły mą siłę te wystrzały wymierzone przeciw tym niegodziwcom! Oni zamordowali mi brata! Inni biorą pomstę za mnie. Tém lepiej!

(Dokończenie nastąpi.)

„Le Pater.“

Ojcie nasz! Tak zatytułowany najnowszy, jedno-aktowy dramat Franciszka Coppée'go, nabrał w ostatnich dniach olbrzymiego rozgłosu, z powodu, iż rząd republikański zakazał jego przedstawienia na scenie pierwszego teatru francuskiego. Zaisie, trudno pojąć przyczynę tego zakazu! Szukać jej chyba należy w obawie, aby republikańskimi i rewolucyjnymi zasadami nasiąknięte umysły francuskiego społeczeństwa, nie wróciły powoli do chrześcijańskich myśli i chrześcijańskich ideałów. Dramat ten jest rzeczywiście najwymowniejszym wyrazem reakcyi przeciw bezbożnym prądom, które wichryczkie żywioły wyzyskać i na swą korzyść obrócić zdołały, a teraz wszelkimi siłami starają się podtrzymać, wbrew uczuciom ogółu, domagającego się powrotu czci bożej, porządku i sprawiedliwości.

Dramat jest z jednéj strony apoteozą zasług i pracy kapłańskiej, a zarazem idei chrześcijańskiego przebaczenia, z drugiej zaś, jest wyrokiem potępiającym zbrodnie i bezbożną zaciętość rewolucyjnych i komunistycznych żywiołów.

Przy podniesieniu kurtyny dowiadujemy się z ust staréj sługi Zelia, że pan jej, książd Morel, ideał cnoty i poświęcenia, zamordowany został, jako zakładnik, przez komunistów. Krwawą tę historiją opowiada ona sąsiadce. Rzecz się dzieje w mieszkaniu zamordowanego, w chwili, gdy Wersalczycy stają się panami Paryża, wypierając komunistów. Walka okropna, bratobójcza, toczy się na ulicach.

Sąsiadka.

Zatém, to rzecz pewna? rozsiekali go, ci zbroje? Pewneż to jest, zupełnie pewne?...

Zelia.

Niewątpliwie!... na ulicy Haxo, tu zaraz, w pobliżu — wraz z innymi księżmi. Przedwczoraj, gdy ci zburawcy byli jeszcze panami tej dzielnicy, — widział go jeden z są-

siadów. Książd podniósł rękę, aby błogosławić, i nagle padł trupem... Ani siostra jego, ani ja żadnej innej wiadomości nie mamy. Ale to rzecz pewna. Gdy go wzięto jako zakładnika, mówiliśmy sobie: No, zobaczymy go wkrótce z powrotem, — milowano go bowiem w całej okolicy... Taki był dobry! taki miłosierny! święty!... A, niegodziwcy! (Za sceną słychać strzelanie z karabinów).

Sąsiadka *(wzdrygając się)*:

Boże mój!

Zelia *(powstaje)*:

Dobrze! Pomście nas, wersalczy żołnierze! Zabijajcie, mordujcie wszystko... To słuszny odwet.

Sąsiadka.

Matko Zelio!... Prawda, to kara wymierzona nędznikom, — ale zdaje się, że się to już w rzę zamienia. Strumyk, za merostwem dwudziestego okręgu, był wczoraj cały pełen krwi... To straszne!... zwłaszcza, że niejedni niewinni...

Zelia.

Niewinni? Któż był niewinniejszym od mego pana, od biednego księdza Morel? Serce złote! prawdziwy kapłan! który dla siebie nic nie chował a wszystko zawsze oddawał innym... Jego mordować! ależ to chyba teraz nie ludzie są, lecz tygrysy!... W czasie straszliwego obłędnienia oddał on wszystko co miał, ostatnią prawie koszulę sprzedał...

Następnie opowiada Zelia o rozpacz siostry księdza, Róży, i o ich wzajemnym stosunku.

Przeszło od piętnastu lat — mówi — jestem tu na służbie, Rodzice ich, mieszczanie, prawie chłopci, niedawno byli pomarli. Brat miał lat dwanaście a siostra dwadzieścia, lecz było w niej już macierzyńskie serce. Chłopak sierota przynosił ze szkoły ludowej zawsze nagrody. A był łagodny, serdeczny... To też siostra z dumą mówiła, że jej Janek nie jest zwyczajnem dzieckiem. Umieszczono go potem w mieście, w małym seminarjum. Tam odniósł wszystkie nagrody, zawsze był pierwszym. Wówczas to jeden z krewnych, bogaty rólnik, chciał ożenić się z Różą, która śliczną była. Ale ona przysięgała sobie, że zostanie starą panną, i odmówiła, tłumacząc się obowiązkiem dla

brata. „Gdy zostanie — mówiła — proboszczem będę dom jego prowadzić.“ I dotrzymując słowa, była odtąd zawsze dla niego tylko. Ni było na świecie dwóch istot bardziej się kochających... I pomyśleć, że on już nie żyje, że go zamordowano! że to rzeczywistość! Gdy go zamianowano wikaryuszem w Belleville, w tem okropnem przedmieściu, siedlisku obdartych nędzarzy, rzeczywiście szmerlał, miałam jak gdyby przecucie. Ale siostra jego, rzekła mi wówczas, niemal surowo „Tem lepiej. Brat mój będzie miał dużo dobrego do zrobienia.“ Przypomniała to teraz sobie, biedna siostra!...

Rozmowę tę, w której Zelia w uczuciu żalu, posuwa się do złożeń, przerywa wejście siostry księdza, panny Róży. Sąsiadka wychodzi a Zelia w krótkiej rozmowie z panną, w której rozpoczyna ostatniej wybuchu nieraz gwałtownie, zwiastuje jej, że Wersalczy zwyciężyli już prawie zupełnie komunistów, a wreszcie, że książd proboszcz chciałby się z nią widzieć. — Zrazu Róża nie chce go przyjąć, lęka się, że kapłan mówił jej będzie o rezygnacyi i przebaczeniu, gdy serce jej pełne mściwych uczuć i przekleństw. Nieszczęśliwa zrozpaczona dziwi się sobie że po takiej klęsce żyć jeszcze może. Przeraza ją myśl, że to życie, odtąd pozabawione celu i beznadziejne, ciągnąć się może jeszcze długo, bardzo długo, a wreszcie wola w dzikiej rozpacz:

„Dawne uczucia pobożne wygasły już we mnie! Jestem z ludu i jego instynkta zbudziły się we mnie. Bolesci mój nie zlagodził ten, który mi mówił będzie o niebiosach, o przebaczeniu, o nadziei! Od wczoraj napawam się łzami, a to jest trucizna!

I tu żal jej wybucha znowu żądzą zemsty i strasznymi bluźnierstwami przeciw Bogu, który nie powstrzymał ręki zbrodniarza i dopuścił dopelnienie tak okropnego czynu...

„Nie wierzę w Boga! — woła — teraz proboszcz przyjsz może...“

Wchodzi siwowłosy starzec ze słowem błogosławieństwa i pociechy na ustach.

— Kobioto — mówi — uspokój się, twój brat w niebie!

Ale na to słowo, rozpocz Róży, zrazu

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk,
Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni po-
wszednie od 9 zrana do 1 w południe; w nie-
dziele zaś od 12 do 5 po południu.

Stan powietrza.

Dnia 8 stycznia 1889 r. o 8 godzinie rano.

Stacya.	Baromet.	Wiatr.	Stan powietrza.	Tem. C.
Milagmore ..	754	Pld.Pld.W.7	pochmurno	9
Aberdeen ..	762	Pld.	3 pół zachm.	6
Christiansund ..	753	Pld.Z.	5 pochmurno	8
Kopenhaga ..	772	Z.Pld.Z.	2 mgła	4
Sztokholm ..	765	Z.	4 zachm.	7
Haparanda ..	748	Pld.Z.	4 deszcz	4
Petersburg ..	769	spokojnie.	zachm.	1
Moskwa ..	769	spokojnie.	zachm.	1
Kork, Queenst.	756	Pld.Pld.Z.7	pochmurno	11
Oberbourg ..	770	Pld.Z.	4 zachm.	9
Helder ..	762	Pld.	1 pochmurno	5
Sylt ..	761	Z.Pld.Z.	2 mgła	4
Hamburg ..	773	Pld.Z.	3 pogodnie	4
Swinemünde ..	774	Pld.	1 pogodnie	1
Neufahrwasser.	774	Pld.Z.	1 pogodnie	5
Klajpeda ..	771	Z.Pld.Z.	3 pół zachm.	3
Parý ..	774	Pld.Pld.W.1	bez chmur	0
Monaster ..	773	Pld.Z.	3 zachm.	0
Karlsruhe ..	776	Pld.	1 mgła	-4
Wiesbaden ..	776	spokojnie.	mgła	-2
Monachium ..	777	Pld.W.	3 pogodnie	-4
Kamienica ..	777	Pld.W.	1 pogodnie	-1
Berlin ..	775	Pld.Pld.Z.	2 pogodnie	3
Wiedeń ..	777	Pld.W.	1 zachm.	3
Wrocław ..	777	Pld.W.	1 zachm.	3
Isle d'Aix ..	774	Pld.	1 parno	4
Nizza ..	774	—	—	—
Tryest ..	774	—	—	—

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: 1) Europa północna, 2) pas nadbrzożny do Irlandyi do Prus Wschodnich, 3) Europa środkowa na północie od powyższego pasu, 4) Europa południowa. — W wyliczeniu stacyi zachowano w każdej grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Wyjaśnienie: Pld. = północ. Pld. = połudn. W. = wschód. Z. = zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew a = maly, 8 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burliwy b = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Pogład na stan powietrza.

Szeroka strefa nacisku atmosferycznego przeszła 770 mm. rozciąga się od zachodniej Francyi do południowej Rosyi. Minimum niżej 746 mm. spoczywa na północy Europy, drugie 750 mm. zbliża się do Irlandyi, a przechodząc przez Kanai, sprawa w zachodniej jego części burzliwe wichry. W Niemczech przy lekkim wietrze południowo zachodnim jest powietrze częścią pogodnie, częścią pochmurne, a na północy łagodne. Natomiast na południu był zrana lekki przymrozek. Górne warstwy chmur posuwają się od południowo-zachodniej strony.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 9 stycznia. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza pogodny. Zyto bez handlu. Okowita: stale. Cena wypowiadza. — Wypowiadza. — w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 49,70 pl. 70-ta 30,20, styczeń 50-ta 49,70 mrk, 70-ta 30,20 mrk, luty 50-ta 49,70 m., 70-ta 30,20 m. marzec 50-ta 49,90 70-ta 30,40 m.

(Sprawozdanie urzędowe). Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiadza. — litrów. Cena wypowiadza. — mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 49,70 mrk, 70-ta 30,20 mrk, styczeń —, mrk., luty 70-ta —, m.

Poznań, 9 stycznia. Ceny maki. Pszenka 49,50, rżana 30,00 za 100 kilogram.

Bydgoszcz, 8 stycznia. Pszenica: piękna 181—185 mrk., średni towar —, m., posłednia według jakości 175 do 180 mrk.

Zyto nowa według jakości 168—171 mrk. stare —, mrk.

Groch wrzący 160—170 marek, na paszę 145—160 marek.

Jęczmień do browarów 150—160, na paszę 130—140 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 150 do 160 marek, posłedni —.

Okowita 50-ta 49,00 m., 70-ta 30,00 m.

Wrocław, 8 stycznia 1890.

Zyto (za 1000 funt.) spok wypowiadza. — centn. Cena wypowiadza. — mrk. na styczeń 180, — żąd., kwiecień-maj 182,00 żąd., maj-czerwiec 182,00 żąd., czerwiec-lipiec —, — żąd.

Owies. Wypowiadza. — cent. na mie sięc bieżący 166,00 żądano, na kwiecień-maj 166 żąd., na czerwiec lipiec —, — żąd.

Olęj rzepiowy cicho. Wypowiadza. — cena w miejscu na styczeń 69, — żąd., styczeń-luty 69,0 żąd., luty-marzec 69,50 żąd., marzec-kwiecień —, — żąd., kwiecień-maj —, — żądano.

Okowita za 100 litr. a 100% excl. 50 i 70 m. podatku konsum. bezin., wypowiadza. —, — litr. uplyn. wypowiadz. —, — na styczeń (50-ta) 49,30 żąd., (70-ta) 29,80 żąd., na styczeń-luty (70-ta) —, — żąd., kwiecień-maj (70-ta) 31,60 żąd.

Cena wypowiadza na dzień 9 stycznia: żyto 180,00 mrk., pszenica — mrk., owies 166,00 mrk., rzep —, m., olęj rzepiowy 69,—.

Cena wypowiadz. okowity (excl. 60 mk. podat konsum.) dnia 8 stycznia: (50-ta) 49,30 mrk., (70-ta) 29,80 mrk.

Ceny targowe z dnia 8 stycznia 1890

Postanowienia komisji handlowej.	Za 100 kilogramów
Rzep . . . 100 klg.	ciężki
Rzepik zimowy . . .	średni
	lekki towar
	naj- naj- naj- naj- naj- naj-
	wyż. niż. wyż. niż. wyż. niż.
	M.F. M.F. M.F. M.F. M.F. M.F.
Pszenica biała	19,80 19,10 18,70 18,30 17,70 17,20
— żółta	19,20 18,90 18,60 18,20 17,60 17,10
Zyto	17,80 17,60 17,40 17,10 16,90 16,70
Jęczmień	18,50 17,80 16,50 16,00 15,00 13,50
Owies	16,70 16,50 16,30 16,10 15,90 15,50
Groch	17,50 17,00 16,50 16,00 15,00 14,50

Postanowienia komisji handlowej.	TOWAR				
Rzep . . . 100 klg.	piękny	średni	posłedni		
Rzepik zimowy . . .	29	20	28	00	26
	29	20	27	60	26
	29	20	27	60	26

Berlin, 8 stycznia. — (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 185—202 mrk. według jakości: na miesiąc bieżący płacono —, —, na styczeń-luty płacono —, —, na kwiecień-maj płacono 201,25 do 202,00, maj-czerwiec płacono 201,50—202,00, na czerwiec-lipiec płacono 201,50—202,00. Wypowiadza. — ton. Cena wyp. —, —.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu pl. 173—180 według jakości: na miesiąc bieżący płacono —, —, na styczeń-luty płacono —, —, na kwiecień-maj płacono 176,75—177,75, na maj-czerwiec płacono 176,00—177,00, czerwiec-lipiec płacono 175,50—176,25. Wypowiadz. — ton. Cena wypowiadza. —, — m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 166—180 m. według jakości: na miesiąc bieżący płacono —, —, na styczeń-luty płacono —, —, na kwiecień-maj płacono 166,25—166,75, maj-czerwiec płacono 164,50—165,00. Wypowiadza. — ton. Cena —, — mrk.

Kukurudza w miejscu pl. 133—140 według jakości: na miesiąc bieżący płacono —, —, na styczeń-luty płacono 117,60—117,75, maj-czerwiec 117,75—117,75, czerwiec-lipiec pl. 118,50—118,50, lipiec-sierpień płacono 118,50 płacono. Wypowiadza. — ton. Cena —, —.

Olęj rzepiowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 64,6 mrk., z beczką —, — mrk., na grudzień-styczeń płacono 64,8—65,2, na styczeń-luty płacono 63,7—64, na kwiecień-maj płacono 62,5—63,0, maj-czerwiec płacono —, —. Wypowiadza. — cent. Cena wypowiadza. —, — m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatku konsum. w miejscu płacono 51,0, styczeń płacono —, —. Wypowiadza. —, — litr. Cena —, —. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsum. w miejscu płacono 31,9 mrk., na styczeń płacono 31,5—31,6, na styczeń-luty płacono —, —, na kwiecień-maj płacono 32,7—32,8, na maj-czerwiec płacono 33,0—33,1, czerwiec-lipiec płacono 33,5—33,6, na lipiec-sierpień

34,0—34,1 na sierpień-wrzesień płacono 34,4—34,8 do 34,5. — Wypowiadza. —, — litrów. Cena —, — mrk.

Saxeels, 8 stycznia.

Pszenica cicho za 1000 kilogr. w miejscu 185—195 płacono, na styczeń 194,00 nom., na styczeń-luty —, —, na kwiecień-maj 196,5—197 płacono, na maj-czerwiec 197,25 pl. i z., na czerwiec-lipiec 197,7 płacono.

Zyto m. zm. za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 170—175 płacono, na styczeń 174,00 nom., na kwiecień-maj 174,5—175,00 płacono, na maj-czerwiec 174,5 płacono, czerwiec-lipiec 174,5 żąd. i płacono.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 153 do 160 płacono.

Olęj rzepiowy spok., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 67,0 żąd., styczeń 66,0 żąd., na kwiecień-maj 63,5 żąd.

Okowita słabiej, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 31,2 płacono, 50-ta 50,5 płacono, na styczeń 70-ta —, — nom., na kwiecień-maj 70-ta 31,8 żąd., maj-czerwiec 70-ta 32,2 nom., czerwiec-lipiec 32,6—32,7 płacono.

Hamburg, 8 stycznia. Okowita potw., na styczeń 21¹/₂ żądano, styczeń-luty 21¹/₂ żąd., kwiecień-maj 21¹/₂ żądano, maj-czerwiec 22 —, — żąd. — Kawa good average Santos za styczeń 83¹/₂ marzec 83 —, maj 83 —, wrzesień 82¹/₂. Uspokobienie potw. Obrót 3000 miechów.

Magdeburg, 8 stycznia. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 15,70 cukier ziarn. excl. 88% 15,00 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —, —. Drugi produkt excl. 75% Rendem. 12,25. Uspokobienie: spok. f. Rafinada chlebowa —, —, f. Rafinada chlebowa —, —, mielona rafin. II. z beczką 27,—, miel. Melis I z beczką 24,75. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statok Hamburg, za styczeń 11,52¹/₂ płacono, 11,55 żąd., luty 11,70 pl. —, — żąd., marzec 11,82¹/₂ płacono, 11,80 żąd., maj 12,00 płacono, 12,05 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, — ctr.

Dnia 12-go stycznia 1890 r. odbędzie się w Bazarze o godzinie 3-ciej po południu zebranie, celem założenia

Spółki spożywczej rolniczej,

zapisać się mającej pod ograniczoną poręką.

Celem spółki ma być w pierwszej linii, hurtowne zakupywanie nawozów i paszy — na wspólny rachunek, i odprze-dawanie ich członkom Spółki. (974)

Udział i suma gwarancyjna wynosić mają po tysiąc M.

Wszystkich, którzy zamierzają przystąpić do Spółki, zapraszają na wspomniane zebranie niżej podpisani.

Konstanty Sezaniecki. M. Z. hr. Żółtowski. W. Chel-micki. K. Koszutski. A. Hulewicz. J. Mycielski. Z. Niegolewski. Janta Polczyński. N. Urbanowski. A. Kościelski. Dr. T. Jackowski. W. Sokolowski.

Przedpłatę na Straż św. Wojciecha za rok 1889

przyjmuje niżej podpisana Drukarnia.

Wynosi ona 1 mrk. 50 fen. z przesyłką 1 mrk. 70 fen. za co dajemy na początku stycznia.

Historia Kościoła św. rzymsko-katolickiego w trzech tomach przeszło 30 arkuszy druku.

W myśl pierwotnych ustaw „Straży św. Wojciecha“ od-prawiać się będzie na intencję członków i przedpłacicieli „Straży świętego Wojciecha“ w czwartek po pierwszym każdego miesiąca msza święta przed ołtarzem św. Wojciecha w Gnieźnie.

Abonament wieczysty wynosi marek 50.

Prosimy o poparcie tej pożytecznej instytucji, która po dwuletniej przerwie znów regularne czynności swoje rozpoczyna.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

W. A. Kasprowicz,
Poznań.
Plac Wilh. 6. Fryderykowska 4.
FABRYKA
bandaży i czarnej gumy
po najtańszych cenach:
Instrumenta, opatrunki i
przedmioty chirurgiczno-
lekarskie. (979)

Siegel'a „Smierć nagniotkom“ (Hühneraugen Tod)

fabr. przez Aug. Siegel'a w Genthin,

Jedynie skuteczny i ulgę przynoszący środek, nabyć można w mie-scie Poznaniu w wszystkich prawie drogeriach, u chirurgów itp., również na prowincyi: specjalnie zaś w aptece Artura Schulza w Koronowie, W. Stępczńskiego w Kostrzynie i Dr. Aurel. Kraatz w Bydgoszczy.

Polecenia: Radzca zdrowia Dr. Sessler w Magdeburgu, Dr. P. M. Blüher w Lipsku, F. Staudé, król. chirurg J. K. Mościł Wilhelma i. H. Kirschbaum, chirurg J. Excelencyj feldmarszałka hrabiego Moltkego i wiele innych listów dziękczynnych, które podeszły wystaw kongresowych niemieckich chirurgów i t. d. w Berlinie 1888 r. i w Poznaniu 1889 r. 7 dni i 2 dni były wyło-żone na widok publiczny.

Ospe i kuchy

lniane, rzepiowe, z orzecha ziemnego, Sesam, z nasienia bawełn., kokosowe; (470)

Make z mięsa,

polecamy po cenach giełdowych.

Orłowski i Sp.

Hurtowny skład win węgierskich
A. Cichowicza
w Poznaniu przy ul. Berlińskiej nr. 4 i 5,
założony w roku 1865,
zawiadamia niniejszem swych Łaskawych Odbiorców, iż co dopiero nadeszły w komplecie transporta win węgierskich, tego roku osobicie u producentów w Węgrzech zakupionych.
Mój obficie w wina górno-węgierskie (Tokaj) asortowany skład, — począwszy od najtańszych stołowych aż do gatunków najszlachetniejszych, w różnych odcieniach, jako też wina deserowe oraz stare dla chorych, — polecam łaskawym względem Szanownej Publiczności — **po cenach umiarkowanych.**
Przewielebnemu Duchowieństwu mam zaszczyt zakomunikować, iż
WINA MSZALNE
(vinum de vite purum)
w mej obecności i pod mým dozorem tłoczono obliczamy na 1,50 i 2,00 za litr i ręczę za tychże czystość na podstawie przysięgi złożonej w obec Władzy Duchownej.
Kupcom rozsyłam na żądanie próby gratis i franco, obliczając przy większych transakcyach znaczny rabat.
Dla lepszej kalkulacji może ekspedycja nastąpić także wprost z mych składów na Węgrzech i to franco stacya kolejowa Forro-Encs.

Jasiński i Ołyński
Główny skład świec kościelnych
z fabryki (108)
Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odra
(założonej w r. 1777)
polecają pod gwarancją za najczystszy wosk biały pszczelny
Swiece ołtarzowe
Marka ochronna „Gwiazda.“
opakowania i kosztów przesyłki nie obliczamy.
Olęj do palenia
w wyborowym gatunku.
Kadzidło i bursztyn.

Udzielamy lekcyi prywatnych we wszystkich przedmiotach naukowych.
Dzieci, które jeszcze żadnych początków w naukach nie mają, przyjmujemy także.
Pismo nieładne i nieczytelne poprawiamy; panienki, które mimo usilnego s'arania się, nie mogły pisma swego poprawić, mogą się także zgłosić.
W. i M. Chmielewski,
dawniej przełożone wyższej szkoły żeńskiej.
Poznań, Piekary nr. 22.

Cygara
z pierwszorzędných Hamburg-skich, Bremeńskich i t. d. fabryk sprowadzone poleca
W. Becker, Wilh. plac 14.
Główny skład papierosów z fabryki E. C. Hunnusa z Odessy i Bogdanowa z Warszawy. (475)
Papierosy Sulimy, Wellera i Komendzińskiego z Dreznia, oraz W. Kulwica z Poznania poleca po cenach fabrycznych.

Araki, rumy, franc. koniaki, esencje punczo-we, nalewki pomerancho-wa i wiśniówkę, gdańskie wódki, francuzkie i krajowe cremy, francuzkie (Bordeaux) czerwone i węgierskie wina.

W. Becker,
plac Wilhelmski nr. 14, narożnik ulicy Teatralnej.

Panienki
na stół i stancją przyjmuje pod na-der korzystnymi warunki (946)
G. Kukulka,
Wielkie Garbary nr. 11. II piętro.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytoni
„VULKAN“
(1019)
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy itureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Bacność! St. Rynek 51 obok Br. Andersch Bacność!
Największy skład siodlarski
i największy wybór szorów, chomat z eleganckimi okuciami, siodel damskich, męskich i dla chłopów, batów paro i 4-ro komych, spicrut, kufurów i kuferek ręcznych, począwszy od 2,00 Mk., torby damskie ręczne i do przewieszania z prawdziwej cielecjej skóry od 3,50 Mk. począwszy, kufurki tualeto-we paryskie dla panów, torby do szkoły tylko ręczne (a nie maszyną) robione, począwszy od 2,00 Mk., jako i z prawdziwej bydlęcej i szagrynowej skóry z wierzch-m 1 psa morskiego, portmonetki z jednego kawałka skóry elegancie i trwałe od 75 fen., konie do bujania dla chłopów w wielkim wyborze, baci, spicrutki, szelki oraz wszelkie artykuły w zakres siodlarstwa wchodzące, poleca (779)

W. Pluciński, siodlarz.
Stary Rynek 51.
dery na konie. półszorki robocze we wielkim wyborze.

A. Andruszewski,
Wielka Rycerska ul. Nr. 8.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urzą-dzeń pokojowych w różnych stylach.
Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za 196 Mrk. do 3 pokoi za 470 Mrk. wykwinne do 3 pokoi 975 Mrk. itd. stosownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania.
Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satyny. Portyery w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.
Ceny pojedynczych części urządzenia obliczają się nie wyżej jak w cenniku. (1545)

Lampy
stołowe, wiszące i ampie nocne z majolik i metalowe z szynnej fabryki Stob-vassera poleca w wielkim wyborze
B. Szulczewski,
plac Wilhelmski 10, naprze-ciw teatru miejskiego.

Ruskie kalosze
poleca w wielkim wyborze i w najrozmaitszych formach dla pań, panów i dzieci. (650)
W. A. KASPROWICZ,
Poznań,
Wilhelmski plac 6.
Fryderykowska ulica 4.
Dépôt Russian American India Rubber Co. à St. Petersburg.

Poszukuje się dzierzawy od każdego czasu
folwarku
(probostwa) 500—800 mrg. do-bręj ziemi w bliskości miasta.
Łaskawe oferty z podaniem warunków przyjmuje **Win-centy Baranowski, Rynek 21 w Ostrowie.** (977)

Organista
żonaty w młodym wieku, posiadaj-ący dobre świadectwa obecnie w miejscu chęcie sobie polepszyć po-sadę w mieście lub na wsi, poszu-kuje miejsca od 1 kwietnia i. b. Łaskawe oferty przyjmie Ekspedy-cya Kuryera Pozn. sub W. J. 978.

Organista
zarazem rewizor miasta, kandydat na agentura pocztowa i introligator, żo-naty, młody, z jak najlepszymi świa-dectwami, obecnie w miejscu, szuka od 1 kwietnia r. b. posady, na któ-ręby po za kościołem był wolny. Łaskawe oferty uprasza do „Exped. Kur. Pozn.“ pod lit. J. M. J. (959)